Nr 53 Kraków, Sroda 5 Marca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 198.

Nareszcie!

Zbliża się nareszcie tak gorąco przez wielu upragniona chwila demobilizacyi ze strony Rosyi i Austro-Węgier a groźne widmo wojny między temi mocarstwami usuwa się w dal, bliżej nieokreśloną.

Oto, donoszą z Wiednia jednozgodnie, że rokowania rosyjsko-austryackie są na ukończeniu.

Skutkiem tego, jak twierdzi „N. Wiener Tagblatt" po stronie Austro-Węgier poczyniono już wszelkie przygotowania celem przeprowadzenia demobilizacyi, ma się rozumieć, w związku z demobilizacyą rosyjską. „N. Fr. Presse" zaś podaje, że niebawem zostaną ogłoszone urzędowe komunikaty, stwierdzające, że rokowania obustronne dały pomyślne wyniki.

Wiadomości, nadchodzące z Paryża, zgodne są z informacyami dzienników wiedeńskich i stwierdzają zamierzoną na najbliższe dni demobilizacyę rosyjską. Mianowicie jeszcze w bieżącym tygodniu mają być do domów rozpuszczeni rezerwiści z 1910 roku. Z Berlina nadchodzą także analogiczne wieści, a „Vossische Ztg" zapowiada, że we czwartek ukaże się rozporządzenie rządu rosyjskiego, znoszące pogotowie na kresach, tz. na pograniczu z Austro-Węgrami.

Dotąd przedstawia się sprawa bardzo ładnie, ale ma ona także stronę ciemniejszą. Demobilizacya bowiem po stronie austryackiej — jak podnoszą to wszystkie informacye z Wiednia — nie będzie powrotem do stanu pierwotnego, lecz będzie odpowiadała normalnemu stanowi pokojowemu kompanij rosyjskiej piechoty na kresach. Kompanie rosyjskie liczą normalnie w stanie pokojowym po 140 do 150 ludzi, podczas, gdy kompanie armii austryacko-węgierskiej liczą tylko 93 ludzi. Podwyższenie tedy po stronie Austro-Węgier będzie równało się, mniej więcej, 60 ludzi na kompanię. — W ten tylko sposób zrównają się na pograniczu siły austro-węgierskie z rosyjskiemi.

Aby jednak utrzymać taki wysoki stan presencyjny w czasie pokoju, Austro-Węgry muszą podnieść kontyngent rekruta. Już onegdaj wiedeńska „Die Zeit", służąca nieraz urzędowym sferom za organ, przez który puszczają w świat wieści o rozmaitych projektowanych zarządzeniach, podniosła, że przewidziany przez obecną ustawę kontyngent rekruta w ilości 159.000 ludzi, jaki to wymiar będzie osiągnięty w roku przyszłym, jest niewystarczający. Okazuje się tedy koniecznem, aby ten kontyngent został podwyższony o 30 do 35 000 ludzi. Jakie stąd wynikną nowe ciężary dla ludności, o tem „Die Zeit" zamilcza dyskretnie, a szkoda, bo tych ciężarów na cele wojskowe jest u nas tyle, że ostateczna granica wytrzymałości podatkowej ludów monarchii austro węgierskiej jest już bardzo bliską.

A nawet obecna demobilizacya nie tak znacznie umniejszy tych ciężarów, bo odnosi się ona tylko do północnych granic monarchii. Wszystkie zaś zarządzenia wojskowe na południu, a więc w Bośni, Hercegowinie i w południowych Węgrzech pozostaną nadal nie zmienione.

Demobilizując częściowo nad granicą austro-węgierską, rząd rosyjski wcale nie wyrzeka się dalszych zbrojeń. — Półurzędowy „Temps" donosi z Petersburga, że rząd rosyjski projektuje wogóle zwiększenie armii o trzy korpusy, tak aby ich było razem 41. Korespondent tego pisma, który miał sposobność rozmawiać z pewną wysoko postawioną osobistością w stolicy Rosyi, podaje, że zamierzone przez rząd rosyjski już na rok bieżący wzmocnienie stopy pokojowej, obejmujące jedną dywizyę strzelców i dwie dywizye piechoty, umożliwi wysunięcie linij koncentracyjnych więcej ku przodowi. Ale główną troską Rosyi nie będzie zwiększenie liczby żołnierzy. Rosya bowiem starać się będzie raczej o wzmocnienie i ulepszenie materyału wojennego, o udoskonalenie wyekwipowania wojska i o zwiększenie liczby rezerwistów. Dalej trzeba się starać o powiększenie regularnej konnicy w taki sposób, ażeby każdy korpus posiadał najmniej jedną brygadę. Co do powiększenia artyleryi, to Rosya musi doprowadzić do tego, żeby mieć do dyspozycyi 15.000 dział. W tym celu już w tym roku 700 dział będzie sprawionych.

Gdy do tych wiadomości dodamy wieści o zbrojeniach olbrzymich Francyi i o miliardzie marek, które Niemcy mają zdobyć zapomocą jednorazowego podatku majątkowego na cele zbrojeń — to przyszłość Europy nie przedstawia się wcale w różowych barwach. Bardzo więc daleko przy tych powszechnych zbrojeniach do idyllii pokojowej, której przygrywką ma być zapowiedziane porozumienie się Austro-Węgier z Rosyą i wynikająca zeń demobilizacya.

Więcej światła!

II.

Dwa ostatnie posiedzenia Krajowej Komisyi przemysłowej. — Wnioski p. Dra A. Benisa i posła Dra Tadeusza Rutowskiego. — Kto właściwie broni polskości Zagłębia krakowskiego? — Fachowcy i niefachowcy.— Oświadczenie Kraj. Tow. górniczego a oświadczenie nasze.

Pan Dr Benis, jako jeden z tych, którzy znają najlepiej stosunki w Zagłębiu, zamiast przyjść na posiedzenie Kraj. Komisyi przem., z gotowym planem czynnej akcyi kraju na rzecz Zagłębia, stawia dnia 6 lipca 1912 r. tylko następujący wniosek:

„Krajowa Komisya dla spraw przemysłowych zwraca się do Wydziału krajowego z prośbą, aby w porozumieniu z Izbą handlową i przemysłową w Krakowie i z Krajowem Tow. górniczem w Krakowie poczynił w ministerstwie kolejowem odpowiednie kroki celem wprowadzenia od 1 stycznia 1913 roku dla węgla galicyjskiego taryf, przyznanych obecnie północno-zachodniemu brunatnemu węglowi czeskiemu".

Cóż więc z tego wniosku widać? Otóż to, że mimo, iż od kilku lat wszyscy górnicy i całe społeczeństwo woła, że pali się nam nad głową, że jeżeli kraj nie weźmie natychmiast Zagłębia w swą opiekę, zostaniemy zupełnie i na zawsze wydziedziczeni z węgla, pan Dr Benis 8 miesięcy temu stara się w Wydziale krajowym tylko o zniżki taryfowe! Pytamy się dla kogo?

Nie zoryentował się jednak p. Dr Benis, iż na tem posiedzeniu był obecny człowiek, któremu już dawno głowa posiwiała w walce o uprzemysłowienie kraju, człowiek, który jest dziś w nowszej generacyi prawie zapoznany, a którego inicyatywie zawdzięczamy cały nasz rozwój ekonomiczny, a nim jest poseł Dr Tadeusz Rutowski, wiceprezydent m. Lwowa.

Ten odrazu odczuł, jakie są braki we wniosku Dra Benisa i postawił dlatego własną rezolucyę, która opiewa:

„Wobec akcyi grożącej zupełnem wywłaszczeniem krajowego węgla na rzecz obcego kapitału i zagranicy, Krajowa Komisya przemysłowa uważa za swój pierwszorzędny obowiązek zażądać, aby reprezentacya krajowa w Sejmie i Radzie państwa wdrożyła wielką akcyę ratunkową zarówno na polu ustawodawczem, jak i gospodarstwa krajowego, celem przygotowania wniosków dla Sejmu i Rady państwa. Krajowa Komisya przemysłowa powołuje do życia osobny komitet z obowiązkiem przygotowania wspomnianych wniosków w najbliższym czasie".

Z zestawienia tych dwóch lipcowych rezolucyj wynika, że obrona Zagłębia jest zasługą posła Dra Tadeusza Rutowskiego.

Następne posiedzenie krajowej komisyi przem. odbyło się dnia 9 listopada i było nadzwyczaj burzliwe. Referent komitetu węglowego (wybranego na posiedzeniu listopadowem) p. Dr Benis — jak mi doniesiono — w czasie ostrej dyskusyi kilka razy okazywał chęć złożenia referatu!

Co było powodem tej ostrej wymiany zdań? Tego nie wiem?

Jednak domyślam się, że kraj. Komisya przem. oczekiwała, że komitet węglowy względnie jego referent przyjdzie na posiedzenie z szerokim programem i wnioskami odnoszącymi się do akcyi ratunkowej w Zagłębiu!

Tymczasem p. Dr Benis ograniczył swoje wnioski, tylko do zmiany § 23 a noweli górniczej a w końcu postawił nadzwyczaj ogólnikowy wniosek, który opiewał:

„Komisya przemysłowa doradza tylko Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył Sejmowi wnioski, wyznaczające doroczną dotacyę, wystarczającą w drodze kapitalizacyi na nabycie na rzecz kraju odpowiedniej własności spraw węglowych, zapewniających krajowi stanowczy wpływ na stosunki posiadania terenów węglowych w kraju".

Jednak komisya, która — musimy przyznać otwarcie, zupełnie nie jest zaznajomiona ze sprawami Zagłębia — mimo tego uznała, że wywody p. Dra Benisa i posła Jana Zarańskiego (który był obecny na tem posiedzeniu), nie czynią zadość polskiej sprawie węglowej, gdyż przyjęła wniosek posła Dra Tadeusza Rutowskiego, który brzmiał:

„Komisya przemysłowa uznaje wszystkie dotychczasowe usiłowania na polu reformy ustawodawstwa górniczego za niedostateczne i domagać się musi zmian zasadniczych, zdolnych zapewnić państwom, krajom i gminom przywłaszczenie pokładów węgla" *).

Jeżeli więc porównamy wnioski p. Dra Benisa, jako przedstawiciela oficyalnej opinii górniczej (nie opinii górników polskich), z wnioskiem lipcowym i listopadowym posła Dra Tadeusza Rutowskiego, to się przekonamy, kto właściwie broni polskich interesantów Zagłębia: czy pp. Benis—Schimitzek—Zarański (oficyalna opinia górnicza), czy też poseł Dr Tadeusz Rutowski.

U oficyalnych przedstawicieli kraj. Tow. Górn. cała obrona Zagłębia krakowskiego koncentruje się w taryfie, noweli górniczej i akademii górniczej, w momentach, które zupełnie słusznie inż. Franciszek Drobniak nazwał półśrodkami, a które przyniosą korzyści tylko istniejącym kopalniom a nie „polskości" ziemi krakowskiej.

Mówicie panowie wiele i głośno o bogactwach węglowych Zagłębia — a jednak bramy jego zamykacie przed czynną inicyatywą publiczną — która przecież jest dziś dla nas jedynym ratunkiem.

Przed kilku laty mówiliście ciągle o Zagłębiu, dziś zaś w sprawozdaniu „Związku górników i hutników" (rok 1912) — akcyi kraju na polu polityki węglowej — poświęca tylko 12 wierszy, natomiast kalendarzowi górniczemu 34 wierszy, akademii górniczej 147 wierszy.

Czy faktycznie o akcyi krajowej nic więcej niema do powiedzenia!

Pytam się teraz — kto z nas błędnie informuje opinię publiczną? Kto przynosi szkodę polskiemu górnictwu?**)

Czy „Głos Narodu", który broni otwarcie polskiego przemysłu, czy też panowie Benis Schimitzek i Zarański?

Zarzucacie nam panowie, że nie jesteśmy fachowcami!

Jednak musicie sami przyznać, że wy ze swoimi fachowemi wiadomościami dopuściliście w ostatnich dziesięciu latach do tego, że całe Zagłębie przeszło w ręce pruskie!

Pan dyr. Schimitsek, jako znakomity fachowiec, dopuścił do tego, że dwie trzecie części akcyj kopalni „Sierszy" dostało się Niemcom! Dopuścił do tego, że prawie wszystkie roboty w Górce dostali Niemcy, a tych kilkadziesiąt latarek, których rok rocznie dostarcza fabryka Sulikowskiego kopalni Sierszy — nie odgrywa w końcu wielkiej roli...

Jeżeli więc panowie fachowcy nie bronią dostatecznie Zagłębia krakowskiego, nie należy się dziwić, że „niefachowcy" spełniają tę rolę.

Oświadczacie, że naszą polemikę w sprawie Zagłębia uważacie za „sprawę ostatecznie załatwioną".

Jednak stwierdzam, że to co Kraj. Tow. Górnicze uważa za sprawę ostatecznie załatwioną, my natomiast uważamy, za akcyę dopiero zapoczątkowaną!

Henryk Mianowski.

*) Wnioski i rezolucye kraj. komisyi przem. czerpałem ze sprawozdań dziennikarskich — inne bowiem źródła nie są dla mnie dostępne.

**) „Krakowskie Zagłębie węglowe" komunikat Krsj. Tow. Górn. „Nowa Reforma" Nr. 53.

„Przed jutrznią".

(IV posiedzenie „Towarzystwa Słowiańskiego").

Drugie posiedzenie „Tow. Słowiańskiego" wypełniła interesująca prelekcya p. Tadeusza Micińskiego. W wytwornem przemówieniu, które trwało blisko dwie godziny z kilkuminutową przerwą, a wysłuchane zostało przez liczną publiczność w najgłębszem skupieniu i z przejęciem się, dotknął p. Miciński najżywotniejszych problemów, jakie nasunąć się muszą... „przed jutrznią", przed możliwą chwilą jakiegoś wielkiego wstrząśnienia na naszej ziemi, może chwilą wyzwolenia, a może tylko... nowej, strasznej ofiary krwi i poświęcenia — bez zwycięstwa.

I tu okazał p. Miciński, mimo całej tajemniczości i mglistości swego mistycyzmu, niezwykłą jasność widzenia i rozumienia chwili obecnej, umiejętność bardzo trzeźwego obliczenia się z warunkami i siłami naszego obecnego położenia, niemniej też krytycznego spojrzenia w przyszłość.

Pan Miciński, już nie jako poeta, ale jako najtrzeźwiejszy polityk, roztrząsnął z całym spokojem wszystkie t. zw. oryentacye polityczne w obecnej chwili, a więc austryacką, rosyjską, pruską i — polską, wykazując bezpodstawność i zwodniczość trzech pierwszych, a przedwczesność — jeśliby miała odrazu czynnie wystąpić — ostatniej. W jednym kierunku okazał prelegent jasne i zdecydowane stanowisko, które, radby, gdyby społeczeństwo jednogłośnie i stanowczo przyjęło; to jest: bezwzględne, niezachwiane przeciwstawienie się Niemcom, których żywiołowa siła, logika ich istnienia i ekspansyi, tradycya i cała ewolucya polityczno-społeczna pędzi w kierunku przeciwsłowiańskim, a więc w pierwszym rzędzie przeciw Polakom. Po Prusach, i wogóle Niemcach, prelegent niczego się nie spodziewa, nie wierząc i najlepszym Niemcom, którzy w stanowczej chwili nie zdołają, lub wprost nie zechcą stanąć przeciw żywiołowemu pędowi germaństwa na ziemie polskie i słowiańskie. Nie wierzy tedy w odrodzenie Prus — wierzy natomiast w przeobrażenie się Rosyi prędzej czy później, a w każdym razie prędzej, aniżeli tosamo byłoby możliwem w przematerYalizowanej masie ogółu niemieckiego.

Konsekwencyą tego poglądu byłaby t. zw. oryentacya rosyjska. I jej jednak mowca nie uznaje, nie widząc na razie w Rosyi żadnych zadatków tego, aby działanie w imię takiej oryentacyi mogło liczyć na jakiekolwiek powodzenie. Warunki dla niej kiełkują dopiero w głębi społeczeństwa rosyjskiego.

Pozostają tedy dwie ostatnie oryentacye: austryacka — tę jednak uważa za nadto niepewną, chyba na wypadek najszczęśliwszej dla nas konjunktury (tj. zajęcia Królestwa, co jest niemal mrzonką!) — i polska, którą uznałby, gdyby niepewne, jaskrawe objawy w dzisiejszym fermencie naszego społeczeństwa, które wartość i płodność tej oryentacyi ogromnie obniżają, a może nawet wprost im zaprzeczają. Oryentacya polska, budująca na wyszkoleniu własnej siły zbrojnej (nb. najmłodszego powołania), a licząca na neutralność Niemiec (niczem nie zagwarantowaną!), na klęskę Rosyi (nie niemożliwą, lecz również niepewną!) i na szczęśliwe oczyszczenie bodaj części Królestwa Polskiego z najeźdźców, bez żadnych ścisłych gwarancyj i zobowiązań ze strony Austryi, — oryentacya taka, gdyby chciała odrazu, dziś — jutro zamieniać swe teoretyczne obliczanie na czyny, występować orężnie etc. — byłaby w najtragiczniejszem tego słowa znaczeniu — lekkomyślnością i błędem, mogącym zaprzepaścić i to minimum dobra, z jakiego ogół polski, bodaj w Austryi, dzisiaj korzysta.

Jakaż tedy ma być ta wolna, niezależna oryentacya polska? — jakie warunki potrzebne jej do wzmocnienia? — jakimi środkami dążyć ma do swych celów?

1) Musi ona być przedewszystkiem oryentacyą nie tylko polską, ale i słowiańską, to znaczy nie śmie zaprzepaszczać żadnej z obu idei w drugiej, ale obie z równą siłą przeprowadzać i jednoczyć. Nie śmie pozwalać w dalszym ciągu społeczeństwu naszemu iść w Austryi luzem, w odłączeniu, albo nawet — co gorsza — przeciw Słowianom. Musi ona zrozumieć, że interes słowiański jest niemal równorzędny z narodowym, o ile naturalnie oparty na bezwzględnej sprawiedliwości i równouprawnieniu, musi dążyć do skonsolidowania słowiańskich sił, wśród których my jesteśmy jednym z najważniejszych czynników, by następnie wspólne te siły zwrócić przeciw zalewającej coraz bardziej i Austryę fali germańskiej i madziarskiej ekspanzyi. Wspólność tej akcyi w Austryi jest konieczną, bez względu na stosunki pod zaborem rosyjskim, nie mamy bowiem prawa wetować sobie krzywd poniesionych w Królestwie, bezowocną walką w Austryi z Czechami lub Rusinami, których dążenia i cele ostatecznie identyczne są z naszymi. Nie mamy prawa zrywać tej solidarności słowiańskiej, którą nam wskazuje własne nasze położenie w Niemczech i nasza rola w Słowiańszczyźnie. Nie mamy prawa wobec alarmów „hajdamackich" czy czarnosecinnych niedoceniać gorszego zła, grożącego od Prus — zła, dla którego tysiącznych przykładów dostarczają nam rozpaczliwe dzieje zachodniej Słowiańszczyzny od pradawnych Słowian połabskich po dzisiejszych Kaszubów — zła, z którem równać się nie może, choćby najkrwawsza martyrologia na Wschodzie, boć ta odradza sama sobą nowe siły w narodzie, wzmacnia naszą moc nacyonalną i potęguje przewagę kulturalną, a tamta niszczy tylko, karczuje, wynaradawia, niezastąpioną niczem pustką zieje, kędy tylko pruska noga stanie.

2) Musi ona być w dalszym ciągu przygotowawczą tylko, ale nie wykonawczą już dzisiaj. Musi ona wyszkolić nasze społeczeństwo tak, jak wyszkoliły tajne, a potem jawne organizacye narodowe Bułgarów w ciągu lat 60 zaledwie, przygotowując dzisiejszą Czataldżę i Gallipoli. Musi ona dążyć do jaknajgłębszego zdemokratyzowania, zjednoczenia i zsubordynowania naszego społeczeństwa, które pod tymi trzema względami stoi jeszcze na bardzo pierwotnym poziomie, a wskutek tego niezdolne jest do jakiegokolwiek czynnego już dzisiaj działania.

3) musi ona być szkołą obywatelskiego i humanitarnego wyrobienia mas pod względem duchowo-moralnym, jak i pod względem fizyczno-cielesnym. I tutaj prelegent z najwyższem uznaniem podnosi nowy prąd w społeczeństwie, objawiający się w organizacyach sokolstwa, skautingu i strzelectwa, o ile tylko na razie one mają za zadanie jedynie zrzeszenie sił narodowych w jedne szeregi, zniwelowanie różnic pochodzenia i kasty jednostek, zsolidaryzowanie, zorganizowanie, zdemokratyzowanie mas z jednej strony, a z drugiej — o ile mają rozwinąć i stworzyć w przeważającej części prężność, muskularność i gotowość do czynu w społeczeństwie polskiem.

Takie idee, zawsze głębokie i wszechstronnie oświetlone, rzucił na posiedzeniu „Towarzystwa Słowiańskiego" p. Tad. Miciński. Nie wszystkie może podpisalibyśmy bez zastrzeżeń, większość jednak przemawia bardzo silnie zarówno do serca, jak i do rozumu, zarówno do uczuć naszych narodowych, jak i ogólnoludzkich.

W drugiej części swej prelekcyi (zdaniem naszem już zbytecznej) dał p. Miciński wykład swej nauki mistycznej o słoneczności i wolności ludzkiej duszy etc., najmniej zaś powiedział o Bałkanie i bałkańskich Słowianach, czego najbardziej słuchacze wyczekiwali. A szkoda! — bo jak z całego wywodu p. M. wnosić było można, większość myśli swoich skonstruował na doświadczeniach, nietylko w zakresie dotychczasowych studyów swych nad życiem i duszą polską, ale w bardzo wielkiej mierze na doświadczeniach i obserwacyach, poczynionych świeżo na Bałkanie.

Wiele z tych, nieporuszanych na publicznych odczytach kwestyj dotknął p. Miciński na sobotniem posiedzeniu „Klubu Słowiańskiego", w którego żywych obradach wziął udział szereg jego członków z prof. Zdziechowskim na czele, jak prof. Rother, prof. Rogóyski, hr. Mossyński, Dr St. Grabowski, red. „Głosu Narodu" i p. Herbaczewski. Wyraził tu dobitnie p. Miciński, że w pracy słowianoznawczej i poważnego, bezuczuciowego zbliżenia się do Słowian. dla wspólnej obrony wspólnych interesów, widzi on prawdziwe dobro i rzeczywisty postęp idei narodowej i ludzkiej. I drugie wielkie dobro widzi on w tej pracy: mimo, iż kulturalnie stoimy wyżej (— a jeszcze bardziej czujemy się wyższymi —) od innych Słowian, korzystać i uczyć się od nich możemy bardzo wiele na każdym kroku, demokratyzować przedewszystkiem nasze poglądy i brać przykłady, jak uświadomienie mas, przy niskim nawet stopniu kultury i oświaty dokonać może cudów; zwarta zaś mara jakiejś słowiańskiej czy austro-słowiańskiej federacyi — o której marzy prelegent — stałaby się potęgą wobec brutalności Prus, jako ostoją dla czystej idei słowiańskiej, a w niej i każdego z narodów Słowiańszczyzny. W końcu zalecał p. Miciński wycieczkę Polaków do Sofii celem nawiązania stosunków polsko-bułgarskich. Wywody p. Micińskiego spotkały się z żywem uznaniem członków Klubu.

Rada m. Krakowa.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył wiceprez. Dr Szarski. Po odczytaniu wpływów interpelował r. m. Wasung w sprawie podjęcia robót przez miasto celem przyjścia z pomocą robotnikom pozbawionym pracy. Mówca prosi prezydyum o przyspieszenie odpowiednich zarządzeń.

Walką o kopalnie węgla dla miasta.

R. m. Wasung podnosi, że do prezydyum Rady wpłynęła oferta w sprawie współdziałania przy zakupnie wyłączności górniczych: Oferta ta jednak leży na biurku prezydyalnem bez żadnych dalszych traktowań. Mówca domaga się, aby prezydent zechciał

rzecz przedłożyć sekcyi ekonomicznej do zbadania.

Wicepres. Dr Szarski oświadczył, że roboty miejskie zostaną rozpoczęte po ustaniu mrozów. Co do drugiej sprawy, to od dwóch miesięcy czyni się odpowiednie kroki. Rzeczoznawcy rzecz już badali, ale prezydyum chodzi o to, aby i kraj i rząd zechciał się do tej akcyi przyczynić.

R. m. X. Dr Caputa podnosi, że przed rokiem spółka posiadająca 80 km w okolicy Krakowa wyłączności zwróciła się do Rady m. z odpowiednią ofertą.

X. Caputa omawia szczegółowo warunki oferty i wyłączności, które miastu ofiarowano. Termin oferty minął. Miasto nie odpowiedziało wcale oferentom. Obecnie tworzy się spółka prywatna celem poszukiwania węgla na ofiarowanym miastu terenie. Mówca stawia wniosek nagły o wybór osobnej komisyi, któraby do końca marca przedłożyła Radzie odnośne wnioski.

Po uchwaleniu nagłości powiada mówca: Litowaliśmy się nieraz nad murzynami, którzy za marne świecidełka oddawali obcym kość słoniową i złoto, tak nad nami litują się kulturalne narody, gdy słyszą, w jaki sposób pozbywamy się bezcennych bogactw ziemi naszej t. j. terenów naftowych i węglowych. Kraków nie może spełnić zadania ciążącego na całym narodzie; jednakże kwestya terenów węglowych nie powinna schodzić z porządku Rady z dwóch powodów. Pierwszy to położenie miasta na terenach węglowych. Skoro na tych terenach powstaną kopalnie naszych wrogów, wtedy obcy urzędnik i obcy mocą robotnik zagrożą narodowemu charakterowi Krakowa. Drugi powód jest natury ekonomicznej. Rozwój kopalniany pod Krakowem musi wpłynąć dodatnio na stosunki ekonomiczne i finansowe gminy i dlatego nam nie wolno milczeć, owszem powinniśmy wołać, aż zbudzimy społeczeństwo, kraj, a może i państwo.

Teren ofiarowany miastu do poszukiwania węgla, to jedno tylko ogniwo wielkiego łańcucha, ale jako położony naokoło miasta, z zdaniem geologów najdalej wysunięty na wschód, jako teren nadający się do eksploatacyi węgla, po zaprowadzeniu kopalni mógłby prowadzić konkurencyę zwycięską z węglem kopalń na zachód położonych, zapewnić miastu źródło dochodów i rozwój nieprzewidziany dotąd.

Miasto powinno się zdobyć na kwotę 90.000 K. Mamy do tego prawo. Jeżeli węgla nie znajdziemy to poprzemy badania naukowe, których wyniki nie są dla Krakowa obojętne; jeżeli natrafimy na pokłady węglowe, zarobi miasto miliony przy nieznacznym wydatku.

Prawdopodobieństwo istoty jest 18 na sto, a nadzieja, że węgiel się znajdzie według dotychczasowych wierceń od Przemyśla do zachodniej granicy Galicyi jest 82 na sto.

Stawia w końcu wniosek o wybór komisyi specyalnej, któraby oferty zbadała i do końca marca złożyła sprawozdanie.

R. m. Turski domagał się, aby sprawę tę ująć w szersze ramy i spowodować odpowiednie uregulowanie użytkowania wyłączności górniczych przez osobną ustawę, obostrzającą istniejące przepisy. Tę zmianę ustawy dla nas korzystną może sprowadzić kraj przez odpowiedni nacisk na rząd. Mówca stawia w tej sprawie rezolucyę, która do magazynu, aby przez odpowiednie kroki spowodować Sejm do podjęcia starań u rządu.

R. m. J. K. Federowicz przypomina, że już przeszłego roku odbyła się ankieta w sprawie udziału gminy w pewnem przedsiębiorstwie górniczem, które miało podjąć poszukiwania w okolicy Krakowa. Prezydent starał się wtedy, aby koszty dwóch wierceń pokrył rząd, kraj i miasto po 1/3 części. Kraj oświadczył wtedy gotowość udziału, rząd nie dał odpowiedzi. Obecnie te prace chce podjąć przedsiębiorstwo prywatne. Mówca sądzi, że gdy wiercenia się udadzą, to gmina może przystąpić do tej akcyi. Przedtem byłoby za wielkie ryzyko, gdyż koszt wierceń może dochodzić w pewnych warunkach do 200.000 koron od wiercenia.

R. m. X. Dr Caputa zwraca uwagę, że poprzedni mowca, nie słuchając dokładnie wywodów mowcy, nie ujął rzeczy odpowiednio. Powaga prezydyum wymagała tego, — aby przedsiębiorstwu, które do miasta się zwracało, dać w terminie odpowiedź. Tego nie zrobiono.

Muszę zaznaczyć, że ja uważam na przemówienia p. Federowicza i dlatego nie przerywam, a on na moje nie uważa i przeszkadza mi w czasie przemówień. Gdyby p. poseł był łaskaw uważać, nie podsuwałby mi twierdzeń wprost przeciwnych tym, które tu wygłosiłem. Zdanie p. r. Federowicza, że po odkopaniu węgla przez obcą spółkę, możemy przystąpić do założenia kopalni kapitałem miasta, jest niewykonalne, bo na założenie kopalni potrzeba kapitału do 4 milionów K, a obecnie możemy uzyskać połowę terenu za wkład 100 tysięcy K. Teren ten, po określeniu odpowiednich pokładów węglowych, — może przedstawiać wartość najmniej 6 milionów K. Wtedy miasto byłoby właścicielem w połowie, czyli akcyonaryuszem z 3 milionami, obecni właściciele z taką samą kwotą, a nowi akcyonaryusze złożyliby kapitał na kopalnię. To jest wprawdzie ryzyko, ale kapitał społeczny miałby zyski nieobliczalne, a nadto inicyatywa miasta może obudzić społeczeństwo i kraj, a to już przecież nieocenione.

Wiceprezydent Dr Szarski wyjaśnia, że rzecz była po raz pierwszy traktowana przez komisyę prezydialną 13 października 1912 r. Wtedy prezydyum zwróciło się do marszałka krajowego o pomoc, którą na razie przyrzeczono. Potem jednak Wydział krajowy pomocy odmówił. Koszta udziału w tym przedsięwzięciu wyniosłyby jednak około 150 tysięcy K. nie 90 tysięcy K.

W głosowaniu przyjęto prawie jednomyślnie wniosek X. Dra Caputy o wybór komisyi z 4 członków.

Ulgi podatkowe.

R. m. Mendelsburg zwrócił uwagę, że w myśl ustawy z 27 czerwca 1906 roku 261 realności w Krakowie uzyskało prawo do uwolnienia od podatku w razie przebudowy w 10 latach po wydaniu ustawy.

Dotychczas jednak wobec depresyi finansowej zaledwie 30 realności mogło być przebudowanych. Reszta zaś, o ile termin ustawy nie zostanie przedłużony po rok 1916 — większość właścicieli kamienic objętych ustawą, nie będzie mogło z niej korzystać. — Mowca stawia wniosek nagły, aby Rada m. poczyniła odpowiednie kroki celem uzyskania przedłużenia terminu ustawy o kilka lat.

Wniosek uchwalono.

O czyszczenie miasta.

R. m. prof. Bujwid ostro zaatakował Zarząd czyszczenia miasta za nieporządki w mieście. Badał powietrze w Krakowie bakteryologicznie i stwierdził, że 10 razy więcej pyłu i bakteryj jest w powietrzu krakowskiem, aniżeli dawniej było. Mowca domaga się, aby jak najprędzej Magistrat obecnemu stanowi zaradził i przedłożył wnioski co do zmiany obecnego systemu czyszczenia miasta.

Odnośny wniosek uchwalono.

Język niemiecki w Magistracie.

R. m. Miedniak bardzo ostro zainterpelował prezydyum, kto pozwolił na wydanie pozwolenia, aby z Wiedniem Magistrat prowadził korespondencyę w języku niemieckim?

Wiceprezydent Dr Szarski oświadczył, że wiadomości dzienników są mylne. Żadne podobne zarządzenie nie zostało wydane i język urzędowy w korespondencyi z Wiedniem pozostał polski.

O amfiteatr pod Wawelem.

R. m. Miedniak w zapytaniu do prezydyum prosi o wyjaśnienie, czy przy budowie dalszej części kolektora lewobrzeżnego Wisły będzie uwzględniona sprawa budowy amfiteatru pod Wawelem.

Wiceprez. Sare wyjaśnił, że na budowę tego całego objektu zostanie rozpisany konkurs, a w tym zostanie sprawa amfiteatru uwzględniona.

Niemiecki kościół w Krakowie.

R. m. Prof. Bujwid wystąpił przeciw Stow. Córek Bożej Miłości, które zdaniem mowcy, jest rozsadnikiem germanizacyi. — Mowca dowiaduje się obecnie, że ma być wystawiony dla tego stowarzyszenia kościół niemiecki. Należy więc zwrócić na ten fakt uwagę naszego społeczeństwa i ostrzedz przed ofiarnością na ten germanizacyjny cel.

R. m. X. Dr Caputa w odpowiedzi wskazał, że Siostry Bożej Miłości zostały sprowadzone do Krakowa przez śp. kardynała Dunajewskiego na to, aby przeciwdziałać germanizatorskiej działalności szkoły niemieckiej ewangelickiej. Co do tej szkoły bowiem zostało stwierdzone jej wrogie Polskom stanowisko. Przy rzucaniu oskarżeń przeciw Stow. Córek Bożej Miłości należy mieć na uwadze fakt, aby niesłusznie nie potępiać tego, co nie jest tak złem. Lepiej bowiem, aby była szkoła niemiecka katolicka, a nie germanizująca, niż niemiecka protestancka, germanizująca na pewne. Zresztą sami Polacy ponoszą tu winę, bo po co posyłają swe polskie dzieci do niemieckiej szkoły. Mowca ostrzega przed zbyt ogólnem pojmowaniem sprawy jak to uczynił prof. Bujwid.

O lożę dziennikarską.

R. m. Konopiński interpelował znowu prezydyum o to, co zamierza zrobić z lożą dziennikarską, upośledzającą sprawozdawców dziennikarskich. Ogół ma prawo domagać się, aby sprawozdania z posiedzeń były istotnie obrazem tego, co się tu dzieje. Mowca domaga się, aby temu brakowi zaradzono.

Wiceprez. Szarski oświadczył, że ta sprawa w najbliższym czasie zostanie załatwioną i ewentualnie dziennikarze otrzymają inne miejsca w sali.

Szkoła przemysłowa żeńska.

R. m. Dr Wasung przedstawił wniosek o przyjęcie na etat państwowy miejskiej szkoły przemysłowej.

Nowy gmach ma stanąć kosztem 500 tys. K przy końcu ul. Smoleńsk na gruntach pofortyfikacyjnych.

W dyskusyi przemawiali r. m. Ponikło i Sare, poczem wnioski przyjęto.

Nowy statut Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Ponieważ główny sprawozdawca Dr Rosenblatt nie przybył na posiedzenie, referował koreferent r. m. Dr Gertler.

Projekt nowego statutu wprowadza oprocentowanie wkładek zaraz w dniu najbliższym po złożeniu; dalej umożliwia wprowadzenie 4 miesięcznych weksli z dwoma podpisami.

Według nowego statutu w skład dyrekcyi wchodzą: 1) przewodniczący dyrekcyi, którego mianuje wydział wielki na oznaczony przez siebie okres czasu, 2) dyrektor, którego mianuje Rada miasta Krakowa na przedstawienie wydziału wielkiego i 3) trzech dyrektorów-zastępców, których wybiera wydział wielki. Z tych jednego (zastępcę przewodniczącego dyrekcyi) wybierze wydział wielki ze swego grona na czas trwania jego mandatu, jako członka wydziału wielkiego. Dwóch innych dyrektorów-zastępców może wydział wielki wybrać z pomiędzy funkcyonaryuszów Kasy oszczędności na lat 6. Pełnić oni będą w takim razie nadal swe obowiązki, a dyrektora zastępować będą przez czas jego przeszkody, lub urlopu w sposób, jaki określi instrukcya. Dyrekcya obradować i uchwalać będzie w gronie trzech jej członków, w szczególności przewodniczącego dyrekcyi lub jego zastępcy, który obradom przewodniczy, dyrektora i jednego z dyrektorów-zastępców. Uchwały zapadają większością głosów.

Po dłuższej dyskusyi, w której ostro krytykowano niektóre postanowienia nowego statutu, uchwalono cały projekt według wniosków komisyi.

Statut Kasy wymagał rzeczywiście wielu zmian, gdyż był zupełnie przestarzały, ale wielkie ograniczenie kompetencyi naczelnego dyrektora i stworzenie nowych, dość niepotrzebnych posad, które będą naturalnie obsadzone według „klucza politycznego" musi budzić poważne wątpliwości.

Opłata akcyzy.

Rada uchwaliła wnieść petycyę do ministerstwa skarbu o zmianę ustawy z dnia 22 grudnia 1910, względnie taryfy do tej ustawy, dołączonej w tym kierunku, żeby właściciele gruntów, leżących wprawdzie w obrębie miasta Krakowa, lecz poza linią akcyzową, byli uwolnieni od podatku przy wprowadzaniu siana i słomy z tych pól, zwożonej do swoich stodół, leżących w obrębie linii. W tej sprawie zabierali głos r. m. Pająk, Chwastek, Batko i Dudek.

Rekonstrukcya dróg.

Rada uchwaliła:

1) Zatwierdza się program rekonstrukcyi dróg w dzielnicach przyłączonych, kosztem 200.000 K.

2) Na pokrycie powyższego wydatku należy zrealizować z pożyczki długoterminowej w wysokości 8,540.500 K, uchwalonej przez Radę miasta w dniu 18 lipca 1812 r., kwotę 200.000 K.

Wybór komisyi.

Do komisyi dla zbadania oferty na wyłączności górnicze (wniosek r. m. X. Caputy) wybrani zostali r. m. Federowicz, X. Caputa, Merz i Bandrowski.

Posiedzenie zakończyło się o g. 9.15 wieczór.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwe najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „Głosu Narodu".

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 17; zachód przypada o godzinie 5 minut 26; długość dnia godzin 11 minut 09.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Fryderyka, pojutrze we czwartek św. Marcyana.

Kraków 4 marca.

Przesilenie w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Prezes Towarzystwa Hr Edward Raczyński ustąpił ze swego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia. Hr. Raczyński po przebyciu ciężkiego zapalenia płuc jest zmuszony wyjechać na południe na dłuższy przeciąg czasu. Jego ustąpienie jest niemałą stratą dla Towarzystwa, któremu przewodniczył od wielu lat z wielkim taktem, znajomości rzeczy i korzyścią dla sprawy. Ustąpili również dwaj inni członkowie Zarządu: pp. Piotr Stachiewicz i Seweryn Böhm. Zarząd czyni starania, aby pozyskać na prezesa osobistość, która mogłaby zastąpić Hr Raczyńskiego.

Z teatru miejskiego. W sobotę 8 bm. wystawia teatr krakowski komedyę Leona Birińskiego „Taniec czynowników". Grot jej satyry godzi w niedołęstwo i łapownictwo biurokracyi rosyjskiej, które już od czasów Gogola dostarczały pomysłowości scenicznej, rozległego i obfitego w treść materyału. Autor zna doskonale środowisko, które odtwarza i umie je malować dosadnemi barwami. Komedya jego znalazła niepospolity sukces na scenach teatrów niemieckich, zwłaszcza w Berlinie, gdzie była wystawioną pod tytułem „Narrentanz" i na scenach amerykańskich. Akcya komedyi rozgrywa się podczas rewolucyi w gubernialnem mieście w głębi Rosyi.

W piątek 7 bm. wystawia teatr krakowski „Wieczór trzech króli" Szekspira z p. Solskim w roli Chudogęby, p. Mrozowskiej w roli Violi.

Z Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie LI. Zebranie naukowe T. F. odbędzie się we czwartek 6 bm. o godz. 6 w Semin. filoz. (ul. św. Anny 12, na dole) z referatem prof. Dra J. Sleszyńskiego pt. „Pojęcia zasadnicze rachunku nieskończonościowego". — Po odczycie dyskusya.

LII. Zebranie naukowe odbędzie się we czwartek 13 bm. o godz. 6 w Semin. filoz. (ul. św. Anny 12 na dole) z referatem X. prof. Dra Fr. Gabryla pt. „Hoene-Wroński, jako Teozof". Po odczycie dyskusya.

Wstęp po 50 h, dla akademików po 20 h, dla członków Tow. Filozoficznego i Koła Filoz. U. U. J. wstęp wolny.

Nietakt w Klubie pocztowym Piszą nam z miasta:

W Klubie urzędników pocztowych przy ul. Lubicz, odbyło się w niedzielę amatorskie przedstawienie. Po przedstawieniu część publiczności rozeszła się do domów, reszta, w tej liczbie parę rodzin żydowskich, widząc, że muzyka pozostaje, również na sali się zatrzymała. Usunięto krzesła ze środka sali, zdaje się za wiedzą wydziału Tow. Przez chwilę nikt się do tańca nie rusza, następnie poruszony dźwiękami walca, żyd powstaje i zaprasza żydówkę. Tańczą, za nimi zrywa się druga para żydowska, potem trzecia i o dziw, spostrzegam, że i ka[illegible] tolicy córkom swym i synom pozwalają deptać odwieczne przykazania kościelne, postępować gorzej niż żydzi, bo żyd, gdy przyjdzie czas pokuty z pewnością się radować nie będzie, tem mniej publicznie łamać swe przykazania mojżeszowe. Wydział Klubu nie jest bez winy w tej całej sprawie, która wśród katolickich członków Klub wielkie wywołała oburzenie.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Minister oświaty zamianował docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Kazimierza Władysława Kumanieckiego, członkiem komisyi egzaminacyjnej dla państwowych egzaminów politycznych.

Wykrycie olbrzymiej bandy włamywaczy. — We Lwowie aresztowała policya przed kilku dniami Antoniego Poznańskiego ze Szopów polskich w Król. Polskiem i Adolfa Ruszkiewicza. Obaj aresztowani zorganizowali bandę, która operowała po całej Galicyi, dokonując rozlicznych włamań i kradzieży. Szajka rozlokowaną była po miastach i miasteczkach, z siedzibą główną w Krakowie. W nocy z 12 na 13 lutego, obaj wymienieni włamali się do pałacu hr. Platera w Moszkowie pod Sokalem i skradli 14.000 rb. Już 14 lutego policya lwowska aresztowała Poznańskiego, który przyznał się do kradzieży. W kilka godzin później aresztowała żandarmerya w Krystynopolu drugiego sprawcę włamania w osobie Ruszkiewicza.

Równocześnie policya krakowska aresztowała Antoniego Bobela i Wincentego Paparę obu uzbrojonych w brauningi. Aresztowani byli naczelną władzą bandytów na zachodnią Galicyę i operowali w Krakowie. Punktem zbornym bandytów w Krakowie było mieszkanie szewca Michała Prokopika przy ul. Kopernika l. 13. Tutaj schodziła się banda i miewała narady co do dalszych włamań. Według przypuszczeń policyi Prokopik i Bobel byli sprawcami ostatnich włamań w Podgórzu i Krakowie. Cały szereg nazwisk dalszych członków bandy trzyma policya w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Wieczór dzieci IX. Koła TSL. urządzony ku uczczeniu rocznicy 63 roku wypadł bardzo dobrze. Szkoda tylko, że mała liczba gości przybyła. Z całym pietyzmem dla sprawy narodowego wspomnienia mali aktorowie odegrali sztuczkę pt. „Nieskończony bój", deklamacya zbiorowa zadowolniła wszystkich.

Odczyt o „popieraniu przemysłu krajowego" wygłosi w IX. Kole dnia 6 marca p. Korczyńska. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnymi, temat nadzwyczaj ważny powinien zgromadzić wiele osób. — Wstęp wolny i dla gości. Odczyt odbędzie się w Domu Robotniczym, ul. św. Tomasza, czwartek, o godz. 5 popołudniu.

Posiedzenie Tow. lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę dnia 5 bm. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4).

Na porządku dziennym: Demonstracye chorych z oddziału prof. Rutkowskiego i klinik prof. Reissa i prof. Piltza.

Z Tow. technicznego. We czwartek 6 bm odbędzie się dla członków i ich rodzin pokolacyjne zebranie Tow, na którem uproszeni amatorowie odegrają „Szopkę", osnutą na tle stosunków miejscowych. Początek o godzinie wpół do 9 wieczór.

Z Tow. Ogrodniczego. Posiedzenie miesięczne odbędzie się we środę dnia 5 marca o godz. 6 w sali chem. Uniw. Jagiell. Na porządku dziennym wykład p. insp. Pola: „Byliny i ich zastosowanie w ogrodzie".

Posiedzenie walne Tow. odłożone do kwietnia — Osobnego posiedzenia sekcyi pszczelniczej nie będzie.

Polacy a żydzi w Królestwie Polskiem. Staraniem Akadem. Koła „Straży Polskiej" wygłosi p. Józef Gierłowski odczyt pod takim tytułem. Odczyt odbędzie się w sali 33 Uniw. Jagiell. we środę 5 bm. o godz. 6 wieczorem. Wstęp 20 h.

Wykład dla rękodzielników przy Muzeum przemysłowem (Franciszkańska 4) odbędzie się 5 marca we środę o godz. 7 wieczór; mówić będzie p. inż. Jan Weber o motorach w drobnym przemyśle. — Wstęp wolny.

Pogoda. Dnia 3 marca termometr doszedł od — 11·5 do + 1·9 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 4 marca o godzinie 7 rano stan barometru 743·6 mm. — termometru + 1·7 C, wiatr: południowo zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 4 marca Ciepłota najwyższa — 6·4° Cels., najniższa — 20·9 C, Ciśnienie powietrza 695. — Kierunek wiatru południowy. Prognoza: przeważnie pogoda.

Kronika zamiejscowa.

Oświatowy zjazd powiatu wielickiego odbył się w niedzielę dnia 2 marca w Wieliczce przy niezwykle tłumnym udziale miejscowej ludności i delegatów szeregu Kół T. S. L. z Dobczyc, Myślenic, Podgórza, Krakowa III, IV, VI. Po powitalnych przemowach p. Wintera, marszałka powiatu i zarazem prezesa miejscowego Koła T. S. L., reprezentanta Zarządu Głównego p. Januszewskiego, burmistrza p. Ajwasa, inspektora szkolnego p. Krzepieniowskiego, prezesa „Ogulska nauczyc." p. Wierzbickiego, Dra Szczepańskiego, im. Tow. Kółek rolniczych i X. Ochalskiego imieniem duchowieństwa powiatu przystąpiono do referatów. P. Dr Szczepański przedstawił niezwykle źródłowo i wszechstronnie opracowany „Szkic statystyczny powiatu wielickiego", który przekraczał miary referatu, a był raczej monografią. Monografia ze względu na jej wagę zostanie w najbliższym czasie wydaną drukiem. P. Karol Wierczak przedstawił w referacie o metodach pracy wśród ludu włościańskiego najnowsze prądy tej pracy, kończąc swe wywody odpowiedniemi rezolucyami. Referaty wywołały obszerną dyskusyę, która chwilami przekraczała ramy zakreślone pierwotnie programem obrad; zabierali mianowicie głos p. Majka, Wierzbicki, Kittay, Januszewski, prof. Feliński, Dr Szczepański, Gąsiecka, Dr Friedberg, Szczudłowska, wreszcie poseł p. Kiemensiewicz.

Odbyty zjazd już przez samo zebranie blisko pół tysiąca uczestników przyczynił się do silniejszego zainteresowania się sprawami oświatowemi i z pewnością nie w jednem ułatwi pracę miejscowego Koła TSL.

Krwawe starcia na uniwersytecie lwowskim. Jak donosiliśmy, studyująca na uniwersytecie lwowskim młodzież polska wszystkich odcieni, uchwałą wiecu ogólno-akademickiego wykluczyła przybyłych do Lwowa z Warszawy „łamistrajków" żydów.

Już przy ostatnim tej uchwały przed kil[illegible]

Wczoraj, kiedy „łamistrajki" zjawili się na wykładzie rektora Dra Becka, młodzież polska udała się do rektora z prośbą o usunięcie ich z sali.

Rektor musiał temu żądaniu odmówić, wykład jednak nie odbył się z braku kompletu, gdyż młodzież polska wykład opuściła.

Kiedy „łamistrejki" pomimo to przyszli na następny wykład i nie chcieli wyjść ze sali, młodzież siłą usunęła ich i wyprowadziła aż poza bramy zakładów medycznych.

Około g. 10·30 pod zakładem zjawiła się silna grupa syonistów ze wszystkich stowarzyszeń syońskich, nie należących jednak do studentów medycyny, chcąc siłą wprowadzić „łamistrajków" do zakładów.

Wobec tego, że młodzież polska, stojąca u bram, broniła wstępu, syoniści uzbrojeni w laski i kastety, rzucili się na nią. Zaczęła się bójka. Wkrótce odparci syoniści poczęli uciekać, gnani przez młodzież polską aż po koniec ul. Piekarskiej.

W czasie bójki kilku studentów zostało poranionych, tak, że musiano wzywać pomocy pogotowia Tow. ratunkowego. W sprawie tych zajść, w których syoniści zachowywali się niesłychanie prowokacyjnie wobec ogółu młodzieży zwołuje „Koło medyków" wiec w najbliższych dniach.

Stanowisko żydowskich studentów jest wielce charakterystyczne i świadczy wymownie o wrogiem usposobieniu naszych litwaków względem dążności polskiego społeczeństwa. Prasa żydowska, w szczególności socyalistyczno-litwacki „Naprzód" będzie rzeczywiście rozdzierał szaty nad krzywdą, jaka się dzieje litwackim przybyszom łamistrajkom przez wyrzucanie ich z polskiego uniwersytetu.

O upaństwowienie gimnazyum polskiego w Orłowej. Z Krzeszowic piszą do nas:

W niedzielę 2 b. m. odbył się tutaj wiec publiczny w sprawie upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej na Śląsku, zwołane przez miejscowe Koło T. S. L. Zagaił wiec ks. Andrzej Szepieniec przewodniczący Koła przedstawiając obszernie stosunki śląskie. Szczegółowy referat o potrzebie upaństwowienia gimn. realnego w Orłowej wygłosił kierownik szkoły p. Stanisław Polaczek. W dyskusyi zabierał głos prezes „Sokoła" tutejszego p. Ziemba, poczem uchwalono jednogłośnie przez aklamacyę rezolucyę: Wiec publiczny w Krzeszowicach wzywa posłów okręgu chrzanowskiego, by zajęli się czynnie sprawą Śląska w Kole Polskiem w Wiedniu szczególnie, by gimnazyum realne w Orłowej już od 1 września 1913 upaństwowionem zostało.

W końcu przewodniczący zachęcił do wpisywania się na członków Koła T. S. L., dziękując przybyłym przeważnie rolnikom, rzemieślnikom za przybycie — wiec zamknął.

Z życia tarnowskiego sokolstwa. Piszą do nas z Tarnowa:

W niedzielę odbyło się Walne Zgromadzenie tarnowskiego „Sokoła" przy licznym udziale członków. Protokół oraz sprawozdania Wydziału i skarbnika zatwierdzono i podniesiono z uznaniem, że Wydział postarał się o wygłoszenie szeregu odczytów o roku 63.

Po 5-cio godzinnej bardzo gorącej dyskusyi uchwalono odnieść się do Wydziału Związku z prośbą, by Wydział starał się w miarę kompetencyi utrzymywać przyjazne stosunki z „drużynami strzeleckiemi", a drużynom tym wyrażono żywą sympatyę. Inne zaś rezolucye, zmierzające przez naruszenie karności sokolej do rozbicia jedności w gniazdach, odrzucono. Odparto również z oburzeniem napaść „Wieku Nowego" na prezesa gniazda i okręgu tarnowskiego dha Buynowskiego i uczczono jego zasługi dla sokolstwa przez powstanie. Sprostowano także korespondencyę zamieszczoną niedawno w „Nowej Reformie", przedstawiającą mylnie uchwałę Wydziału w sprawie organizowania stałych drużyn sokolich przez Wydział Związku.

Ponieważ dyskusya przeciągnęła się bardzo długo, odroczono dokończenie Walnego Zgromadzenia do soboty.

Żołnierze hulają. Piszą do nas z Tarnowa: Około 10 godziny wieczór w niedzielę wypadło pięciu wachmistrzów ułanów w stanie podpitym z restauracyi Sułka przy ulicy Krakowskiej i rzuciło się z dobytemi szablami na spokojnych przechodniów, z których kilku poranili. Dopiero policya przy pomocy oburzonej publiczności zdołała ująć dwóch dzielnych synów Marsa i oddać patroli wojskowej, reszta zaś uciekła. Dodać trzeba, że ulica Krakowska jest najruchliwszą w mieście.

Szykany policyjne w Wielkopolsce. Wczoraj odbywało się w Poznaniu walne zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego W. Księstwa Poznańskiego. W czasie obrad pojawił się na sali komisarz policyi i zażądał, aby obrady toczyły się w języku niemieckim. Ponieważ nie zastosowano się do tego żądania, przeto zebranie rozwiązał.

Policya w sposób bardzo szorstki opróżniła salę bazarową, która była zapełnioną.

Podobne wypadki powtarzają się w Wielkopolsce coraz częściej. Policya pruska na podstawie „kagańcowego paragrafu" ustawy o stowarzyszeniach stara się we wszystkich miejscowościach, w których ludność polska stanowi mniejszość uniemożliwiać wszelkie zebrania polskie. Sprawa ta omówioną będzie niebawem w parlamencie niemieckim, gdzie Koło polskie postawiło wniosek o zniesienie paragrafu 12 ustawy o stowarzyszeniach, na mocy którego odebrano Polakom prawo obradowania na wiecach i zebraniach w języku polskim.

Sąd doraźny na złodziejkę. Widownią niezwykłego sądu doraźnego był wczoraj targ na Grzybowie w Warszawie.

Jeden z rzeźników schwycił na gorącym uczynku kradzieży jakąś kobietę około 30 lat mającą. Ponieważ sąsiedzi poszkodowanego oświadczyli, że już kilkakrotnie zauważyli tą złodziejkę, kręcącą się po targu, przeto rada w radę postanowiono ją na miejscu ukarać. Pomocnicy rzeźnicy obezwładnili złodziejkę, położyli na pieńku, podnieśli spódnicę i ku głośnej uciesze gawiedzi targowej, wymierzyli jej pasem kilka uderzeń. Po dokonanej egzekucyi, według słów naocznych świadków, złodziejka [illegible] nie oddano jej w ręce policyi.

Ze świata.

Skandal w Operze wiedeńskiej. W czasie onegdajszego spektaklu w dworskiej Operze wiedeńskiej, przy wystawieniu „Hugenotów" miały miejsce awantury, niebywałe dotychczas w tym urzędowym przybytku sztuki wokalnej. Awantury powstały na tle zmiany obsady ról, dokonanych w ostatniej chwili, a właściwie w czasie przedstawienia. Otóż zapowiedziany występ p. Weidl został wskutek jej zasłabnięcia odwołany, a zastąpić ją miała młoda śpiewaczka p. Kempter-Jarno. Wskutek tremy a także niezbyt wielkiego głosu p. Kempter Jarno, trudna partya Walentyny wypadła słabo, w trzecim zaś akcie, po nieudałym wprost duecie publiczność poczęła gwizdać i domagać się skończenia opery.

Wzburzenia publiczności nie uspokoiło oświadczenie ze sceny reżysera, że p. K.-Jarno była też niedysponowana, lecz nie chcąc powodować odwołania spektaklu zgodziła się przyjąć rolę, potęgująca się jednak niedyspozycya nie pozwalała jej skończyć swej partyi. Słowa reżysera zagłuszyły krzyki i gwizdania i nie pozwoliły one chórowi skończyć aktu.

Przyczyny niemiłego zajścia stara się prasa wiedeńska wyjaśnić, donosząc, że śpiewaczka K.-Jarno wpadła w czasie przedstawienia w szał, usiłując zabić się w garderobie nożyczkami i szpilką od kapelusza. W najwyższem zdenerwowaniu weszła na scenę nie zdając sobie sprawy co i jak śpiewa. Na próbie artystka śpiewała doskonale i dopiero na przedstawieniu sprawiła przykrą niespodziankę dyrekcyi. Najtragiczniej afera skończyła się dla śpiewaczki, która zachorowała nerwowo i musiała udać się na kuracyę do sanatoryum.

Samobójstwo zbrodniarza. Jeden z członków bandy tragicznej, o której procesie kilka dni temu pisaliśmy Carrouy skazany wyrokiem paryskiego sądu przysięgłych na dożywotnie galery odebrał sobie życie w kilka godzin po odczytaniu tego wyroku. O szczegółach tego samobójstwa donoszą dzienniki paryskie, że gdy odprowadzano Carrouy'ego z sali rozpraw do celi więziennej starannie go zrewidowano, ale nic podejrzanego przy nim nie znaleziono. W kwadrans później, gdy dozorca zaglądnął obok celi Carrouy'ego zastał zbrodniarza w spazmach spowodowanych zażyciem silnej dozy cyankali. — Wszelkie próby odratowania zbrodniarza na nic się nie przydały i niebawem Carrouy skonał. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że bandyta ukrywał truciznę w podeszwie bucików.

Wiadomości kościelne.

Z Arcybractwa P. Sakramentu. Msza na intencyę Arcybractwa Przen. Sakramentu odbędzie się dnia 6 marca, jako w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 8-ej w kościele SS. Felicyanek.

Wspólna adoracya Pań w następny czwartek 13 marca o godzinie 3 popoł.

M. Straszewska.

Rekolekcye urządzone staraniem Sodalicyi Maryańskiej dla studentek i słuchaczek wyższych kursów odbędą się pod kierunkiem X. Haducha T. J. w kaplicy SS. Urszulanek (Starowiślna 9). Początek dnia 5 marca o godz. 4 popołudniu, następne nauki 6 i 7 marca od 4 do 6 popołudniu, 8 w sobotę od 10 do wpół do 12 poczem spowiedź od 3 do 6. Zakończenie w niedzielę o godz. 8 rano.

Zmarli. Michalina z Maksymowiczów Korosteńska, matka redaktora „Dźwigni" we Lwowie, zmarła w Zbarażu w 75 r. życia.

W Łodzi zmarł 23 lutego śp. Kamil Junosza-Szaniawski, przeżywszy lat 66. Zmarły był rodzonym bratem śp. Stanisława Szaniawskiego, sędziego w Konstantynowie w Kr. Polskiem, który umarł w dniu 1 stycznia br. Sp. Kamil był z zawodu ziemianinem, przyświecał przykładem dobrego Polaka i katolika. Zmarły pozostawał w stanie bezżennym.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Wtorek 4, środa 5, czwartek 6, piątek 7, poniedziałek 10, wtorek 11, środa 12 marca: Dyr. Muz Nar. Prof Dr Feliks Kopera: Sztuka w Polsce w jej najwybitniejszych objawach. (Romanizm, gotyk, renesans, barok, rokoko. 7 wykładów z obrazami świetlnymi).

Czwartek 13 marca: Doc. Uniw. Dr Antoni Korczyński: Zdobycze chemii organicznej i ich znaczenie dla biologii. (1 wykład).

Piątek 14, poniedziałek 17 marca: Doc. Uniw. Dr Antoni Korczyński: Badania naukowe i wynalazki w zakresie chemii. (2 wykłady).

Wtorek 18 marca: Prof Wincenty Sikora: Zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej. (1 wykład).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Szkoła mężów", komedya w 3 aktach Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński. — „Pocieszne wykwintnisie", komedya w 1 akcie Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński.

Środa „Judasz z Kariothu", dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

Czwartek. „Szkoła mężów" i „Pocieszne wykwintnisie".

Piątek. „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład L. Ulricha.

Sobota. „Taniec Czynowników" komedya w 4 ch aktach Leona Birińskiego.

Niedziela popoł. „Leci liście z drzewa..." Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Taniec Czynowników".

Poniedziałek. Przedstawienie operowe. („Wolny Strzelec", opera w 5 aktach) wykonane przez szkołę prof. Marso.

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty dnia 1 marca do piątku 7 marca włącznie: dramat w 2 częściach „Na gruzach szczęścia" nadto dwie wesołe komedye, podróż po Norwegii, dramacik amerykański, najnowszy Przegląd Tygodniowy, humoreski.

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od 4 do wpół do 11.

Najbliższe odjazdy na linii Hamburg—Ameryka. Z Hamburga do Nowego Jorku w marcu: 6-go Cesarzowa Augusta Wiktorya, 13-go Patrica, 20-go Prezydent Grant, 27-go Pretorya, 29-go Ameryka. Do Filadelfii: w marcu: 4-go Prinz Adalbert, 21 Graf Waldersee, 2-go kwietnia: Prinz Oskar. Do Morza Śródziemnego — do Nowego Jorku 15-go marca: Hamburg, 2-go kwietnia: Cincinaty. Do połudnlowej Brazylii: 5-go marca: Rhaetia. 20 go marca: Rio Pardo. 4-go kwietnia: Rio Negro. Do środkowej Brazylii: w marcu: 5-o Petropolis, 12-go Getrune, 12-go Tucuman, 19-go Belgrano Do państwa La Plata: w marcu: 4-go Buenos Aires, 11-go Cap Finistere. 18 Cap Arcona. 25 König Friedrich August. Do południowej Brazylii: w marcu: 14 go Monte Penedo, 28 go Święta Katarzyna. Do Kanady: w marcu: 7-go Pisa, 14-go Barcelona, 21-go Belgie, 28-go Brandenburg, 4-go kwietnia Hannover, do Indyi Wschodnich, Meksyku i Kuba: w marcu: 3-go Calabria, 3-go Sicilia, 5 go Sachsenwald, 6 go Schwarzwald. 14-go Fürst Bismarck. 303

Nauka, Literatura, Sztuka.

Odnośnie do odczytu p. Herbaczewskiego o mesyaniźmie zaznaczamy, że prelegent nie występował przeciw zaznajamianiu się Polaków z obcymi wzorami artystycznymi, ale gromił tylko przecenianie obcych wzorów i poddawanie się obcym wpływom kosztem własnych naszych arcydzieł i ideałów.

„Naszego Domu" ilustrowanego tygodnika dla kobiet ostatni numer zawiera: „Przegląd politycznego ruchu kobiet w Galicyi", Maryi Dulęb anki. „Z towarzystwa wychowania przedszkolnego". „Żelisze", wiersz Józefa Jankowskiego. „Związek pracy kobiet polskich w Krakowie". „Obsadzenie dróg drzewami owocowemi". „Z obecnej chwili ruchu kobiet w Europie", R. Grzybowskiej. „Nowa kooperatywa drzewna". „O modzie paryskiej". Dalsze ciągi powieści M. Rodziewiczówny „Barbara Tryźnienka" i bar. Orczy „Wierna kobieta". Obficie ilustrowany dział mód i robót kobiecych. Przepisy gospodarskie, dział kosmetyczny.

Adres wydawnictwa Kraków, Bonerowska 12. Prenumerata zniżona dla czytelniczek „Głosu Narodu" 3 K 75 h kwartalnie.

Konkurs na plakat i winietę do dyplomu dla polskiej wystawy przemysłowej w Bochum. — Komitet wystawy przemysłowej w Bochum w Westfalii upoważnił zarząd Stowarzyszenia Artystów w Poznaniu, plac Wilhelmowski 14, do ogłoszenia konkursu na plakat jako też i na winiety z następującymi warunkami:

1) Treść plakatu i winiety dowolna, jednakże najchętniej przedstawiać ma symbolicznie łączność kraju z obczyzną i wychodźtwem lub tęsknotę za krajem ojczystym. Wykonanie ma być akwarelą, temperą lub olejno w formacie nie większym i nie mniejszym niż 50×60 cm

2) Na nagrody przeznaczono ogółem 600 marek. a) plakat reklamowy: I. nagroda 150 mk. II. nagroda 100 mk. b) winieta do dyplomu: I. nagroda 250 mk. II. nagroda 100 mk.

3) Termin ostateczny nadsyłania prac 1 kwietnia 1913.

Dział ekonomiczny.

Nakładem miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, wyszło tłumaczenie broszury Dra Adolfa Vettera, dyrektora ck. Urzędu popierania przemysłu w Wiedniu „O znaczeniu idei Związku uszlachetniania pracy dla monarchii austryackiej". Broszurę tę otrzymać można w Dyrekcyi Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie. Jest ona zaopatrzoną w bardzo obszerną przedmowę, w której wskazane jest specyalnie znaczenie założenia podobnego Związku na ziemiach polskich, specyalnie zaś pod zaborem austryackim.

Sprawę tę uważać trzeba jako pierwsze kroki do założenia takiego Związku w kraju. Celem jej jest wskazanie przedewszystkiem środków, używanych przez Werkbund niemiecki i celów, do których on dąży, tudzież oddziaływanie tego ruchu na nasz kraj.

Broszura ta powinna wywołać obszerną dyskusyę w prasie, po ukończeniu której Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie zwoła zgromadzenie miarodajnych czynników dla szczegółowego omówienia tej kwestyi, posiadającej pierwszorzędne znaczenie dla uszlachetnienia przedewszystkiem pracy przemysłowej i rękodzielniczej na ziemiach polskich. Broszura ta nie jest broszurą agitacyjną za Związkiem pan-austryackim, ma ona i owszem służyć do wywołania dyskusyi na temat, w jaki sposób Związek taki u nas należałoby założyć i w jaki sposób go prowadzić.

„Spółka kredytowa" przy cechu stolarzy i bednarzy, mająca za zadanie dostarczać członkom taniego i szybkiego kredytu, na niedawno odbytem zgromadzeniu zdała sprawę ze swej działalności w pierwszym roku istnienia. Według sprawozdania liczy Spółka 69 członków. Udziały wynoszą 14400 K, wkładki oszczędnościowe 23.852 K 79 h. Spółka otrzymała od Kraj. Patronatu Spółek zasiłek w formie 4 prc. pożyczki w kwocie 30.000 K; pożyczek udzielono członkom w wysokości 184.247 K 70 h; spłacono do końca grudnia 1912 roku kwotę 131.209 K 30 h. Ogólny obrót kasowy w roku 1912 kwotę 516.561 K 46 h; fundusz rezerwowy 1998 K 24 h. Czysty zysk 1008 K 84 h. Walne zgromadzenie uchwaliło dywidendę 5 prc,; do funduszu rezerwowego przekazano 15 prc. Przy wyborach uzupełniających wybrano do Rady nadzorczej pp. Leopolda Tarczyńskiego i Wiktora Iglińskiego, a do dyrekcyi Stanisława Borzyńskiego i Franciszka Nejdra.

Wiedeński Bank Związkowy. Z Wiednia donoszą: na wczorajszem posiedzeniu Rady administracyjnej Wiedeńskiego Banku Związkowego przedłożyła dyrekcya bilans za rok 1912, wykazujący zysk brutto K 27,634.804 80 h, t. j. o K 1,500.000 większy niż w roku poprzednim, czysty zysk K 14,234.142 89. Na wniosek dyrekcyi uchwaliła Rada administracyjna przedłożyć Walnemu zgromadzeniu w dniu 4 kwietnia br. wniosek o zasilenie funduszu rezerwowego kwotą 619.118 50 K, funduszu emerytalnego kwotą 400.000 K. Wypłatę dywidendy ustalono w kwocie K 30 (trzydzieści) od akcyi, co równa się 7 i pół prc. Resztę 593.877·51 K uchwalono przenieść na rachunek roku przyszłego i wzmocnić fundusz rezerwowy nieruchomości kwotą K 1,000.000, tak, że fundusz ten wyniesie obecnie K 4,000.000.

Poseł Stapiński o sytuacyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 marca)

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł Stapiński oświadczył dzisiaj naszemu korespondentowi:

Odnośnie do toczących się obecnie konferencyj ugodowych polsko-ruskich, to stronnictwo ludowe nie bierze w nich już oficyalnie udziału, gdyż stoi na stanowisku swego oświadczenia, złożonego na ostatniem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej. Wszelkie konferencye obecnie uważa stronnictwo ludowe za bezprzedmiotowe i bezskuteczne. Jedynie między prezydyum stronnictwa ludowego a demokratami odbyły się nic wiążące narady.

Poseł Stapiński był wczoraj u hrabiego Stuergkha i oświadczył mu, że partya ludowa stoi na tem stanowisku, że reforma wyborcza musi być uchwalona przed załatwieniem planu finansowego, inaczej stronnictwo ludowe wyciągnie z tego konsekwencye. — Jutro na komisyi finansowej zapisani są do głosu hr. Rey i pos. Dr Wróbel. Do jutra wieczora sytuacya musi się wyklarować, gdyż inaczej ludowcy rozpoczną obstrukcyę.

Co się tyczy ustąpienia namiestnika Bobrzyńskiego, to on sam oświadczył o tem w formie enuncyacyi na jednem z posiedzeń lwowskich że poda się do dymisyi, jeśli reforma wyborcza nie dojdzie do skutku. Min. Długosz i Zaleski są znani obej jako zwolennicy reformy wybrrczej.

Nieprzyjście do skutku reformy wyborczej będzie miało w Kole polskiem doniosłe następstwa. Ludowcy wraz z demokratami utworzą blok, który zwróci się przeciw konserwatystom.

W kołach parlamentarnych liczą się poważnie z możliwością dymisyi Dra Bobrzyńskiego, a jako jego następcę wymieniają szefa prezydyum w namiestnictwie Grodzickiego. (?)

(P. Stapiński bierze na siebie wielką odpowiedzialność za skutki przesilenia, które sam wywołuje. Przyp. Red.).

Rokowania polsko-ruskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj toczyły się dalsze rokowania z Rusinami.

Rano odbył hr. Stürgkh konferencye z pos. Lewickim, który mu oświadczył, że Rusini trwają niezmiennie na swem stanowisku.

W południe odbyło się posiedzenie klubu ruskiego, w którem wzięli udział wszyscy bawiący w Wiedniu posłowie.

Co do układów między Polakami, to rolę pośredników między konserwatystami a ludowcami objęli Dr Leo i pos. Dr German.

Akcya ta ograniczyła się na razie do konferencyi wstępnej z podolakami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że konserwatyści obstają przy swych żądaniach i nie ma widoków porozumienia.

Z Węgier.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (T. B.) Od rana są najważniejsze punkty miasta i place obsadzone wojskiem, również plac przed parlamentem obsadzony piechotą i kawaleryą. Wydano zarządzenie, aby nikt bez legitymacyi nie został wpuszczony do parlamentu. Wielka część posłów z partyi pracy zebrała się już o godz. 9 rano w parlamencie.

Prezydent Tisza otworzył posiedzenie o godz. 10. Młodsi członkowie partyi pracy otoczyli trybunę prezydyalną. O godz. pół do 11 zjawili się członkowie opozycyjni w kuloarach i czekali aż rozpocznie się dyskusya nad reformą wyborczą. Gdy o godz. 11 załatwiono ustawę o płacach nauczycielskich zabrał głos referent Nemeth i zagaił dyskusyę o reformie wyborczej. W tej chwili zjawił się hr. Apponyi i zapisał się jako pierwszy do głosu. Dopiero gdy referent Nemeth skończył mówić i zabrał głos hr. Apponyi zjawili się inni członkowie opozycyi na sali.

Zabiera głos hr. Apponyi.

Budapeszt. (T. B) Pos. Apponyi w mowie w Sejmie podniósł, że opozycya zjawiła się w Izbie tylko, aby wnieść protest przeciw bezprawnym stosunkom parlamentarnym i jak długo te stosunki będą trwały, nie może brać udziału w obradach — Po mowie wśród okrzyków „eljen" ze strony opozycyi opuścił Apponyi wraz z całą opozycyą salę, w której pozostała tylko większość.

Zabrał głos prezydent gabinetu Lukacs i polemizował z wywodami hr. Apponyi'ego, poczem po krótkiej jeszcze dyskusyi posiedzenie zamknięto.

Następne posiedznnie jutro. Na porządku dziennym trzecie czytanie i dalsza dyskusya nad reformą wyborczą. Dzisiejsze posiedzenie miało zupełnie spokojny przebieg.

Strajk generalny.

Budapeszt. (T. B.) Słychać, że kierownictwo stronnictwa socyalno-demokratycznego zamierza proklamować strajk generalny jutro w południe.

Sprawa pokoju.

Przed rozpoczęciem rokowań pokojowych.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutera" dowiaduje się, że nota turecka prosi tylko o pośrednictwo mocarstw, ale niema w niej mowy o warunkach. Dalej dowiaduje się „Biuro Reutera", że o propozycyi, jaką Porta wystosowała do Greya, jako prezesa konferencyi ambasadorów, zawiadomiła także inne rządy europejskie za pośrednictwem swoich przedstawicieli.

Postanowiono, że obecnie mocarstwa poczynią kroki celem zawiadomienia pełnomocników państw bałkańskich o prośbie tureckiej i zapytania ich, czy są również skłonni pozostawić pośrednictwu mocarstw sprawę osiągnięcia porozumienia. Co się tyczy kwestyi, czy państwa bałkańskie bez zastrzeżenia powierzą swoją sprawę Europie, nie podobna było na razie otrzymać informacyj, o ile jednak zdaje się, także sprzymierzeńcy przyjmą pośrednictwo, ale przedtem przedłożyć chcą mocarstwom warunki, pod którymi gotowi są do zawarcia pokoju.

Upewniwszy się o stanowisku państw bałkańskich, zredagują mocarstwa projekt umowy, — którą obie strony następnie zatwierdzą i podpiszą.

Nowe propozycye tureckie.

Konstantynopol. (T. B.) Z autentycznego źródła potwierdzają, że wielki wezyr za pośrednictwem rosyjskiego ambasadora Giersa poczynił Bułgaryi nowe propozycye, według których nowa granica ma się rozciągać od zatoki San Stefano, 11 km na północ od przylądka Injada, a następnie wzdłuż rzeki Neznaja i Marycy. Adryanopol ma pod pewnymi gwarancyami być odstąpiony Bułgaryi.

Konstantynopol. (T. B.) Sądzą, że ambasador rosyjski Giers na konferencyi z wielkim wezyrem wręczył odpowiedź rządu bułgarskiego, który obstaje przy granicy zaproponowanej w Londynie a mianowicie od Midia albo przylądka Malatra 40 km na południe od Injady, aż do Rodosto. Słychać, że kilka mocarstw popiera nowe propozycye Porty. Co się tyczy żądania o odszkodowanie wojenne jednego miliarda franków uważają tu za nieprawdopodobne by mocarstwa takie żądanie poparły.

Konferencya ambasadorów.

Londyn. (T. B.) Ambasadorowie zebrali się wczoraj o godzinie 4 popołudniu w urzędzie spraw zagranicznych i odbyli pod przewodnictwem Greya dłuższą konferencyę.

Echa z Bałkanu.

Niepokoje w armii tureckiej.

Paryż. (Tel. wł.) W Konstantynopolu panuje wielkie wzburzenie. Azyatyckie wojska będące na linii Czataldży oświadczają, że albo wrócą do domu, albo pójdą do decydującej walki, gdyż nie chcą ginąć w rowach z zimna i mrozu.

O ludność cywilną Adryanopola.

Konstantynopol. (T. B.) Do przedłożonej przez rosyjskiego ambasadora Giersa mocarstwom propozycyi, aby cała ludność cywilna Adryanopola opuściła miasto, donoszą z kół kompetentnych, iż taka propozycya nie jest do przeprowadzenia, ponieważ trudno 120000 ludzi z miasta przetranportować.

Straty Bułgarów.

Skoplje. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że Bułgarzy stracili obecnie pod Adryanopolem 10 tysięcy ludzi. Zdobycie twierdzy staje się niemożliwe, gdyż żywności wystarczy do końca roku. Między Bułgarami panuje dysenterya.

Z Sobrania.

Sofia. (T. B.) Sobranie obradowało wczoraj nad kredytem 50 milionów na cele armii. Przewódca demokratów Malinow mówił o pośrednictwie mocarstw. Podniósł, że Rosya nazwała żądania Rumunii nieusprawiedliwione i wystąpił przeciw myśli pośrednictwa mocarstw, jakkolwiek jest przekonany o ich poczuciu sprawiedliwości. Zresztą rząd bez pytania się Sobrania nie ma prawa przyjmowania pośrednictwa. Następnie zajmował się wzajemnym stosunkiem sprzymierzonych państw bałkańskich i wyraził nadzieję, że ponieważ wszystkie państwa odczuwają konieczność utrzymania związku bałkańskiego, Serbia będzie miała na tyle zdrowego rozsądku, że w lojalny sposób będzie stosowała traktat serbsko-bułgarski, oraz że Grecya zadowala się skromniejszemi pretensyami. Bułgarya, która w wojnie tej poniosła największe ciężary i sama jedna jeszcze walczy pod Czataldżą i na półwyspie Gallipoli, najmniej miałaby powodu do żałowania, gdyby nastąpiło zerwanie koalicyi.

Przewódca młodoliberałów Tonczew zażądał przedłożenia protokołu londyńskiego tak, jak to uczynił rząd rumuński w parlamencie rumuńskim.

Minister skarbu Teodorow zgodził się na wniosek w sprawie przedłożenia tego protokołu i prosił przewódców stronnictw, aby mieli jeszcze trochę cierpliwości, gdyż dzieło tak świetnie rozpoczęte, jest już niedalekiem celu. Minister oświadczył, że Bułgarya rozporządza około 100 milionami franków w bonach skarbowych, z tego 40 milionów umieszczonych jest we Francyi a 27 w Rosyi, zaś 25 milionów wydano przed wojną na budowle. Jestto dowodem, że Bułgaryi kredyt rośnie w tym samym stosunku, jak powodzenie jej armat.

Kongres albański.

Tryest. (T. B) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Kongresu albańskiego po odczytaniu całego szeregu dalszych telegramów powitalnych, zabrał głos przedstawiciel albańskiej kolonii w Borgoerizzo koło Zadaru, Giercia, ganiąc postępowanie Greków, którzy, uzyskawszy wolność przy pomocy Albańczyków, obecnie są tak niewdzięcznymi. Mowca przemawiał za tem, aby także Plawa i Gusinja zostały wcielone do Albanii.

Derwisz Hinia oświadczył, że dla Albanii byłoby lepiej, gdyby graniczyła z Bułgaryą, bo Serbia i Grecya dążą do wytępienia Albańczyków. — Także del. Fan Nolli dał wyraz życzeniu, aby Albania graniczyła z Bułgaryą a nie z Serbią i Grecyą.

Ks. Ghika oświadczył, że przyszła Albania musi obejmować cztery wilajety albańskie. Mowca dziękował cesarzowi Franciszkowi Józefowi i królowi włoskiemu za popieranie interesów Albanii. Ks. Ghika przemawiał dalej ponownie za osiągnięciem upragnionego celu z bronią w ręku.

Christo Metsi, członek tymczasowego rządu w Valonie, któremu udało się przedrzeć przez blokadę, pozdrowił Kongres imieniem rządu prowizorycznego. (Oklaski).

Abdulah effendi przemawiał za tem, aby także Monastir należał do Albanii. — Derwisz Hinia przedstawił na mapie życzenia terytoryalne Albańczyków. Delegat kolonii rumuńskiej w Bostonie, Dr Batari, aby zwrócić się z prośbą do cesarza Franciszka Józefa i króla włoskiego o poparcie Albanii w jej życzeniu zjednoczenia w niezależnem państwie wszystkich czterech wilajetów albańskich.

Katolicki proboszcz z Brdicy prosił przewodniczącego, aby zwrócił się do reunionu ambasadorów w Londynie o zniesienie blokady Valony i zniesienie oblężenia Skadaru i Janiny, gdyż nieprzyjaciel w razie zdobycia tych miast urządziłby w nich rzeź. Następne posiedzenie dzisiaj.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 marca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie panowała tendencya zwyżkowa.

Zwłoka w demobilizacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że demobilizacya wojsk w Galicyi nastąpi dopiero w połowie bieżącego miesiąca.

Demobilizacya rosyjska.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anz." donosi z Petersburga, że demobilizacya rosyjska rozpocznie się 14 marca.

Petersburg. (Tel. wł.) „N. Wremia" donosi, że na wiadomość o demobilizacyi austryackiej zebrała się w Carskiem Siole rada gabinetowa, na której prezes ministrów dał uspokajające wyjaśnienia o sytuacyi, otrzymane od ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, a potwierdzone przez ambasadora austro-węgierskiego w Petersburgu.

Powzięto szereg postanowień, dotyczących demobilizacyi, ale tylko wzdłuż granicy galicyjskiej.

Pogrom sufrażystek.

Londyn (T. B.) Przed pawilonem hali muzycznej, w której sufrażystki co poniedziałek odbywają zgromadzenia, przyszło wczoraj do burzliwych scen. Mężczyźni, wykluczeni z poprzedniego zgromadzenia, zebrali się przed pawilonem, obsadzili wejścia i nie wpuszczali kobiet. — Policyi udało się tłum, składający się przeważnie ze studentów, rozproszyć. Przyszło do formalnej bójki między sufrażystkami a ich przeciwnikami. Wśród szyderczych okrzyków zrywano afisze sufrażystek. Dopiero, gdy policya otrzymała posiłki, tłum się rozproszył.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Zygmuntowie Pruszyńscy z Wołynia, Hr Roman Rostworowski z Zajączkowic (Król. Polskie), Józefowie Mannowie z Wiednia, Helena Cybulska ze Lwowa, Józef Mrozowski z Mińska Litewskiego, Ada Kaczkowska ze Lwowa, Herman Oppenheim z Winschoten (Hollandya), Adamowie Dziedziccy z Klimontowa (Kieleckie), Stanisławowie Staszkowie z Nowego Miasta, Józef Toeplitz z Medyolanu, Zygmunt Oppenheim z Wiednia, Feliks Tołkacz z rodzina z Podola Rosyjskiego, Szymon Hoffman z Bielska, Alfred Breslauer z Berlina, Zdenko Urban z Pragi, Magdalena Kaufman z Warszawy, Dr Maurycy Mokry z Nowego Sącza, Józefowie Grosserowie z Pieryszewa, Wiktor Boguszewski z Zawiercia, Matylda Lewicka ze Lwowa, Marya Świdrygiełłowa z Barycza, Wacław Bolajer z Warszawy, Marya Dorożyńska z Podola Rosyjskiego, Alfred Lustgarten z Sosnowiec, Jan Schülling z Jarosławia.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/47 V 1912

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

Odjazd z Krakowa:

12.01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·45 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·15 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzecławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·33 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza

3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

10·34 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·32 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza

4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

5·25 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Pedhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia

7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·42 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

8·18 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·45 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Siane, Chyrowa, Nowego Sącza.

8·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 rano, p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·23 rano, p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina,

2·05 rano, p. osob. Nr. 44 z Zakopanego Połączenia Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł, Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczk

4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 119 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·26 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

7·08 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej, Wadowic.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.

9·35 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·45 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·15 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy. Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego